

Gerard Kosmala*, Waldemar Spallek**

GÓRNY ŚLĄSK – PRZYPADEK SZCZEGÓLNEGO POGRANICZA

Pogranicze w polskich badaniach geograficznych to temat rzadko podejmowany, jednak w ostatnich dwóch dekadach nastąpiło pewne ożywienie w tej dziedzinie. Jedną z przyczyn jest zapewne ogólna kondycja geografii politycznej, która w okresie Polski Ludowej była kierunkiem prawie zakazanym¹ i dopiero wraz z przemianami lat 80. nastąpił do niej powrót². Oznaczało to z jednej strony konieczność odrobienia półwiecznych zaległości (pojawiają się podręczniki!), ale równocześnie podejmowanie aktualnych problemów, reagowanie na wezwania, jakie niesły ze sobą gwałtowne i nieraz dramatyczne przemiany świata lat 90. XX wieku, związane między innymi z upadkiem ideologii dominującej w bloku wschodnim.

Wzrost zainteresowania pograniczem w polskiej geografii może być związany z generalnym rozwojem tej dziedziny. Zwiększeniu zainteresowania pograniczami sprzyjały programy badawcze, takie jak w przypadku łódzkiego ośrodka geografii politycznej, wyraźnie mającego pogranicze w centrum obszaru zainteresowań. Międzynarodowe konferencje, z których część poświęcona była konkretnie pograniczom³, zgromadziły badaczy nie tylko z Eu-

***Gerard Kosmala** – adiunkt w Zakładzie Geografii Regionalnej i Turystyki Instytutu Geograficznego Uniwersytetu Wrocławskiego. Zainteresowania badawcze: granice polityczne, rozwój krajobrazu kulturowego (ze szczególnym uwzględnieniem Śląska Opolskiego), granice kulturowe.

****Waldemar Spallek** – doktor, adiunkt w Zakładzie Kartografii Instytutu Geograficznego Uniwersytetu Wrocławskiego. Zainteresowania badawcze: granice kulturowe.

¹W bloku socjalistycznym oceniano dokonania geografii politycznej przez pryzmat niemieckiej *Geopolitik* i jej, przesadnie wyolbrzymianego, wpływu na politykę III Rzeszy.

²Powrót bowiem w okresie międzywojennym geografia polityczna i geopolityka „praktykowane” były w Polsce, podobnie jak w innych krajach, z interesującymi rezultatami w postaci prac na przykład: E. ROMER, *Polska. Ziemia i państwo. Kilka zagadnień geopolitycznych*, Lwów-Warszawa 1939, W. NAŁKOWSKI, *Terytorium Polski historycznej jako indywidualność geograficzna*, Warszawa 1913.

³Zwłaszcza V Konferencja w 1996 roku pt. „Borderlands and transborder regions – geographical, social and political problems” dotyczyła pograniczy, ale także kolejne mniej lub bardziej dotyczyły tej problematyki. Jednocześnie zastanawiający pozostaje fakt marginalnego traktowania lub wręcz nieuwzględniania (wtedy, jak i teraz) w wielu różnych projektach aspektu historycznego, obok geograficznego, społecznego i politycznego, przy wskazaniu zakresu zainteresowań badawczych dotyczących pogranicza – historia wy-
daje

ropy, ale także – co tutaj najważniejsze – sprawiły, że pogranicze stało się tematem podejmowanym w badaniach i dyskutowanym.

W przypadku klasycznej geografii politycznej, gdzie podstawowym obiektem badawczym jest państwo, pogranicze rozumiane jest jako pogranicze międzypaństwowe, czyli strefa kontaktu dwóch ekumen narodów politycznych⁴. W szerszym rozumieniu tego pojęcia jest to pewna strefa kontaktowa, strefa styku i/lub nachodzenia na siebie dwóch lub więcej regionów kulturowych⁵. W tym znaczeniu przykładem pogranicza są Kresy (pisanie z dużej litery), czyli pogranicze, które zwłaszcza dla Polaków, zawiera w sobie bogactwo znaczeń krajobrazowych, politycznych, społecznych, gospodarczych i sentymentalnych. Przy okazji jednak ten przykład tłumaczy, dlaczego problem tego pogranicza i pograniczy w ogóle, nie mógł być swobodnie badany na przykład w latach 50. XX wieku.

Tym niemniej problem pogranicza istniał, i to w wymiarze bardzo praktycznym. Scalenie Ziem Zachodnich i Północnych z resztą kraju w latach 40. i 50. to w uproszczeniu kwestia nacjonalizowania (polonizacji) pogranicza, oswajanie krajobrazu pogranicza – ziem już nie niemieckich, ale jeszcze nie całkiem polskich. Wówczas w procesie nacjonalizacji pogranicza (krajobrazu) nacisk położony był na nacjonalizację, polityka miała zdecydowaną przewagę nad geografią, stąd być może zagospodarowanie Ziem Zachodnich i Północnych dzisiaj budzi pewne wątpliwości czy dyskusje.

Fragmentem tego zachodniego pogranicza jest Górny Śląsk. Jednak już wcześniej region ten był pograniczem – w sensie politycznym, jak i kulturowym. Kulminacyjnym momentem walki o to pogranicze były powstania śląskie (*polnische Aufstände* – jak je się określa w historiografii niemieckiej), kiedy to starły się ze sobą dwa nacjonalizmy, chcące sprawować kontrolę nad całym pograniczem górnośląskim. W konsekwencji konflikt zakończył się plebiscytem i międzynarodowym arbitrażem, który doprowadził do kompromisowego podziału, niezadowolającego żadnej ze stron.

Marek Koter w swej klasyfikacji kresów/obszarów peryferyjnych zauważa, że są to obszary zróżnicowane kulturowo, ale marginalne gospodarczo. Natomiast pogranicze międzypaństwowe, oprócz ewidentnej wielokulturowości, może być także strefą aktywności gospodarczej⁶, co jest jednak sytuacją rzadko spotykaną. W świecie zdominowanym przez państwa narodo-

się być przecież dziedziną najbliższą geografii w tej kwestii.

⁴M. KOTER, *Kresy państwowe – geneza i właściwości w świetle doświadczeń geografii politycznej*, Warszawa 1997, s. 9.

⁵*Ibidem*. Region kulturowy rozumiany kompleksowo, czyli w tym także region etniczny, społeczny, polityczny, gospodarczy itd.

⁶M. KOTER, *op. cit.*, s. 10 i 48.

we pogranicza były obszarami konfliktów, napięć i ograniczeń, nie sprzyjających aktywności gospodarczej. Dopiero współcześnie, wraz ze wzrostem globalizacji po okresie zimnej wojny, zauważamy coraz więcej relacji społecznych, kulturowych i gospodarczych, łączących pogranicza sąsiadujących państw. Coraz więcej pograniczy staje się pograniczami zintegrowanymi lub wzajemnie zależnymi, co pozwala na rozwój gospodarczy, jak i społeczny⁷.

Górny Śląsk przez ostatnie 150 lat był pograniczem państw narodowych w znaczeniu przestrzennym, a jednocześnie obszarem niezwykle istotnym, wręcz kluczowym dla gospodarek krajów, które go obejmowały. Między innymi z tego powodu państwa podejmowały wysiłki mające na celu scalenie Górnego Śląska z resztą kraju⁸. Wysiłki, co interesujące, nie przynosiły oczekiwanych rezultatów. Przyczyn braku skuteczności tych wysiłków można poszukiwać zarówno wewnątrz, jak i poza Górnym Śląskiem (ludność miejscowa, Ślązacy, nie chcą być przedmiotem, lecz podmiotem zachodzących zmian; ale też polityka państw sąsiadujących ze sobą, rozgrywających swoje interesy na tym pograniczu).

Znaczenie Górnego Śląska w kategoriach ekonomicznych, co także przekłada się w jakimś stopniu na znaczenie polityczne, zaczęło rosnać wraz z industrializacją. Druga faza uprzemysłowienia w Europie objęła między innymi Prusy, tym samym wchodzący w ich skład Górny Śląsk. Baza surowcowa, zwłaszcza zasoby węgla kamiennego (górnos Śląskie i z Zagłębia Ruhry), stanowiły paliwo napędzające całą niemiecką gospodarkę. Oba te zagłębia należały do najważniejszych i najszybciej rozwijających się okręgów przemysłowych w Europie w II połowie XIX wieku. Peryferyjne położenie – najbardziej na wschód położona część kraju (pomijając Prusy Wschodnie, które gospodarczo były nieporównywalne z Górnym Śląskiem) ograniczało jego rozwój. Wschodnia granica Górnego Śląska była jednocześnie granicą państwową między Niemcami, Austro-Węgrami i Rosją. Styk tych granic tworzył tak zwany Trójkąt Trzech Cesarzy (pod Mysłowicami). Część Górnego Śląska należąca do Austrii, nie tak zasobna i równie peryferyjna, nie

⁷O. J. MARTINEZ, *The dynamics of border interaction. New approaches to border analysis*, [w:] C. H. SCHOFIELD (ed.), *Global boundaries. World boundaries*, vol. 1, London – New York 1999, s. 2 i nast.

⁸Realizowane nacjonalizowanie pogranicza w kategoriach gospodarczych przekładało się na rozwój gospodarczy kraju, w szczególności rozwój pewnych działów gospodarki (górnictwo, hutnictwo, przemysł ciężki generalnie, przemysł metalowy itd.), ale jednocześnie ujednolicanie na płaszczyźnie kulturowej prowadziło do likwidacji wielokulturowości, miało budować/umacniać kulturę narodową i uzasadniać posiadanie lub roszczenie pretensji do całego Górnego Śląska. Procesy te były ze sobą na tyle ściśle połączone, że w pewnym sensie można uznać je za jeden, wieloaspektowy proces likwidacji pogranicza.

charakteryzowała się już tak żywiołowym rozwojem.

Wzrost peryferyjności gospodarczej Górnego Śląska nastąpił po I wojnie światowej, jako konsekwencja plebiscytu i podziałów regionu. Kraik Hulczyński przekazano Czechosłowacji oraz dokonano podziału niemieckiego Górnego Śląska na część wschodnią, przydzieloną Polsce (polski Górny Śląsk) i zachodnią, która pozostała w Niemczech (Śląsk Opolski). Podziały, poprzez rozerwanie wielu istniejących więzi, przyczyniły się do osłabienia znaczenia gospodarczego regionu jako całości⁹. Ponadto przekazane Polsce tereny górnośląskie przechodziły trudny okres integracji z gospodarką odradzającego się państwa.

Ułatwieniem w integracji dla polskiego Górnego Śląska miała być autonomia, przyznana województwu śląskiemu, obejmująca między innymi finanse, administrację i gospodarkę. Pomimo kryzysów i problemów województwo śląskie w okresie międzywojennym było centrum gospodarczym Polski w kategoriach wielkości produkcji, natomiast politycznie region pozostawał peryferiami. Z kolei w sensie konfliktu dwóch kultur, narodów, nacjonalizmów był pograniczem kluczowym.

Po zachodniej stronie tego fragmentu granicy polsko-niemieckiej, również w konsekwencji podziałów, Górny Śląsk był także peryferium państwowym oraz kluczowym pograniczem konfliktu międzynarodowego. Oba rywalizujące państwa stosowały podobne metody nacjonalizacji krajobrazu, gospodarki, społeczeństwa.

Do 1945 roku Górny Śląsk był regionem peryferyjnym politycznie (w kategoriach teorii *core-periphery*). Jednocześnie pozostawał pograniczem kulturowym, na obszarze którego pozostawały w sporze żywioł polski (słowiański) i niemiecki (germański) – używając ówczesnego języka. Pomijanie podczas charakteryzowania sporu elementu czeskiego (morawskiego) ma swoje uzasadnienie: do II wojny światowej czeski Górny Śląsk w znacznej mierze zdominowany był przez ludność niemiecką. Stąd przede wszystkim spory narodowościowe nie miały takiego nasilenia na tym obszarze oraz nie przebiegały na płaszczyźnie czesko-niemieckiej, lecz raczej niemiecko-polskiej lub polsko-czeskiej (Śląsk Cieszyński).

Przyznanie Polsce po II wojnie światowej Ziemi Zachodnich i Północnych, czyli prawie całego zachodniego pogranicza Niemiec, łączyło się z wymianą ludności, co miało miejsce w drugiej połowie lat 40. XX wieku. Wyjątkiem od reguły był Górny Śląsk. Spora część ludności przyznająca się

⁹Wiele przykładów i najważniejsze konsekwencje tego wyliczają: K. HEFFNER i S. LEŚNIAK, *Ekonomiczne i społeczne skutki podziału Górnego Śląska w 1922 roku*, [w:] *Podział Śląska w 1922 roku. Okoliczności i następstwa*, red. A. Brożek, T. Kulak, Wrocław 1996, s. 142 i inne.

do polskości¹⁰, po poddaniu jej procesom weryfikacji (Śląsk Opolski) i rehabilitacji (polski Górny Śląsk), pozostała na Górnym Śląsku. Różnie była potem nazywana – jako ludność rodzima, ludność śląska, autochtoni, ludność miejscowa, rzadziej Ślązacy. Jednocześnie na północy, zachodzie, południu i (wyspowo) w centrum regionu pojawiły się nowe grupy ludności w miejsce wysiedlonych Niemców. Na północy i zachodzie Polacy, zaś na południu Czesi i Słowacy. Do wschodniej części Górnego Śląska duży napływ Polaków nastąpił już w okresie międzywojennym.

Zweryfikowana i zrehabilitowana ludność stanowiła trzon reliktovej społeczności pogranicza¹¹ – społeczności posiadającej odmienną, specyficzną pamięć historyczną, tradycję, cechy kulturowe oraz doświadczenia. W kategoriach polityczno-ideologicznych i społecznych uznano, iż są to Polacy, poddani wielowiekowemu naciskom germanizacyjnym, a powrót do macierzy to oczekiwane i najważniejsze wydarzenie. Ten punkt widzenia dominował, przynajmniej formalnie, przy stosowaniu różnych polityk wobec Górnego Śląska i jego mieszkańców.

Z kolei na płaszczyźnie kultury materialnej sprawa była bardziej skomplikowana. Pozostał wyraźnie widoczny wpływ kultury niemieckiej w gospodarce, budownictwie i po prostu w życiu codziennym, z czym postanowiono się uporać. „Odniemczanie”¹² i polonizacja krajobrazu Górnego Śląska, przeprowadzone w zasadzie w latach 1945-1950, to najważniejsze procesy gwałtownej przemiany krajobrazu kulturowego regionu po II wojnie światowej.

Pogranicze górnośląskie po II wojnie światowej, podobnie jak po I wojnie światowej, było przedmiotem polityki międzynarodowej. W odróżnieniu od sytuacji sprzed dwóch dekad nie znalazło się w centrum ostrego sporu na granicy dwóch państw narodowych, lecz w obrębie jednego państwa, z dala od granic drugiego dawnego rywala do Górnego Śląska. Było to co prawda pogranicze polsko-czechosłowackie, ale ze względów geopolitycznych było to nieistotne. Czesi swoje początkowe plany co do Śląska, ze względów „sojusznicznych”, musieli ograniczyć.

¹⁰Pomijamy dyskusję dotyczącą przyczyn przyznawania się do polskości, poddawania się weryfikacji, rehabilitacji, przebiegu samych procesów, ich rzetelności czy różnych polityk realizowanych w tym czasie. Tym niemniej problemy związane z weryfikacją miały swoje dalekosiężne następstwa. Temat ten podejmowali między innymi: J. MISZTAŁ, *Weryfikacja narodowościowa na Śląsku Opolskim*, Opole 1984, czy: B. NITSCHKE, *Wysiedlenie czy wypędzenie? Ludność niemiecka w Polsce w latach 1945-1949*, Toruń 2004.

¹¹Nie wspominamy tutaj o Czechosłowacji, ponieważ dokonano tam po wojnie praktycznie całkowitego wysiedlenia ludności niemieckiej z terenów górnośląskich.

¹²Szeroko na ten temat pisze: B. LINEK, „Odniemczanie” województwa śląskiego w latach 1945-1950 w świetle materiałów wojewódzkich, Opole 1997.

Procesy likwidacji pogranicza, scalania Górnego Śląska z Polską przebiegały wieloetapowo i wielopłaszczyznowo. Narzędziami były polityki narodowościowe i edukacyjne, polityki migracyjne i upamiętniania, reformy administracyjne i inne, wykorzystywane w okresie minionych 63 lat.

Prawie natychmiast po weryfikacji i rehabilitacji, a właściwie jeszcze w ich trakcie, w końcu lat 40. zauważono, że procesy te niekoniecznie przynoszą pożądane rezultaty. Wojewoda śląski Aleksander Zawadzki, jak i wicewojewoda płk. Jerzy Ziętek byli przeciwni generalnie szybkiemu nadawaniu polskiego obywatelstwa ludności niemieckiej. Uważali, że osoby wrogo nastawione należy przetrzymać w obozach, a pozostałe przesiedlić na ziemie wschodnie i rozproszyć wśród ludności polskiej¹³. Tak więc władze państwowe już w trakcie przeprowadzania weryfikacji szukały rozwiązań dla „problemu autochtonów”. Autochtoni bowiem nie uzewnętrzniali entuzjastycznie swojej polskości, co więcej, często wyrażali niechęć wobec nowej sytuacji i narodowości.

Formalnie wysiedlanie Niemców zakończone zostało w latach 40., zaś akcja łączenia rodzin początkowo (optymistycznie) w roku 1951 – w rzeczywistości proces trwał¹⁴, zaś władze państwowe miały kłopot z ustaleniem rzeczywistej liczby znajdujących się na terytorium Polski Niemców, a także autochtonów. Ważna zmiana nastąpiła w 1950 roku, gdy autochtoni górnośląscy zaczęli być włączani przez NRD do grup potencjalnych przesiedleńców do Niemiec (do NRD lub RFN przez NRD). W kolejnych latach tysiące spośród nich złożyło dokumenty na wyjazd do Niemiec w ramach akcji łączenia rodzin, której NRD nie chciała przerywać. Większość emigrantów jako kraj docelowy wskazywała RFN. Problem osiągnął duże rozmiary, gdy w 1955 roku RFN rozpowszechniła radiowo informację, iż rząd Polski zamierza zorganizować w ciągu dwóch lat wyjazd 100 tys. Niemców do RFN¹⁵. Państwo polskie dopiero z czasem, z oporami udzielało zgody na wyjazd niektórym autochtonom, argumentując, że to obywatele polscy. Jednak taką możliwość zakładano już w kwietniu 1951 roku¹⁶, obwarowując ją za-

¹³S. JANKOWIAK, *Wysiedlenie i emigracja ludności niemieckiej w polityce władz polskich w latach 1945-1970*, Warszawa 2005, s. 200-201.

¹⁴W dniu 7 kwietnia 1951 roku formalnie wstrzymano wyjazdy Niemców z Polski do NRD w ramach akcji łączenia rodzin. Jedną z podstawowych przyczyn była łatwość przekraczania granicy NRD-RFN, dzięki czemu Polska nie miała praktycznie żadnej kontroli nad osiedlaniem się emigrujących z Polski Niemców, stających się „czynnikiem remilitaryzacji Niemiec Zachodnich”; por.: S. JANKOWIAK, *Wysiedlenie...*, *op. cit.*, s. 248. Po okresie ograniczenia wyjazdów latach 1952-55, ich nasilenie nastąpiło w II połowie lat 50., po zawarciu porozumienia między PCK a Czerwonym Krzyżem RFN. Ostatecznie akcję łączenia rodzin uznano za zakończoną w 1958 (1959) roku.

¹⁵S. JANKOWIAK, *op. cit.*, s. 310.

¹⁶Por.: B. NITSCHKE, *op. cit.*, s. 256, S. JANKOWIAK, *op. cit.*, s. 248.

strzeżeniami, na przykład potrzebą starania o zmianę obywatelstwa (prócz wielu innych procedur). W sumie co najmniej sto tysięcy autochtonów jako Niemców wyjechało do Niemiec w latach 50. XX wieku¹⁷.

Gospodarka regionu po II wojnie światowej wymagała dużej liczby rąk do pracy, stąd, pomijając inne aspekty, zatrzymanie autochtonów (w ramach weryfikacji) czy nawet niektórych Niemców było uznane za zasadne. Niemcy z czasem mieli opuścić Górny Śląsk; autochtoni mieli ugruntować swoją polskość bądź stać się grupą folklorystyczną. Porozumienia z NRD o wznowieniu wyjazdów Niemców z Polski wymagały ustalenia ich rzeczywistej liczby i skonfrontowania z danymi przedstawianymi przez stronę niemiecką. W ramach przeprowadzonej tzw. ankietyzacji w 1952 roku odpowiednie terenowe organy władzy oraz MO miały m.in. ustalić liczbę osób deklarujących inne niż polskie obywatelstwo czy narodowość i jednocześnie zadbać o to, by nie było ich za dużo¹⁸. W komentarzach do trudności, jakie wystąpiły podczas akcji znalazły się stwierdzenia, by najbardziej opornych wobec polskości autochtonów przesiedlać do południowo-wschodniej Polski. Wydaje się, że był to jednak marginalny pogląd, który nigdy nie doczekał się realizacji (oprócz przypadku duchowieństwa śląskiego¹⁹).

Podstawowa polityka narodowościowa realizowana na pograniczu górnośląskim polegała na wymianie ludności regionu: generalnie miejsce Niemców i części Ślązaków mieli zająć osadnicy Polacy. Proces ten nie został przeprowadzony do końca, chociaż w okresie Polski Ludowej zakładano, że kraj jest monoetniczny. W spisach powszechnych konsekwentnie nie pytano o narodowość czy język, skoro zakładano, że w kraju nie ma różnic w tym względzie. Co prawda, na przykład system edukacyjny uwzględniał w jakimś znaczeniu zróżnicowanie regionalne. Kultura śląska – obok góralskiej, łowickiej, kurpiowskiej, symbolicznie reprezentowanych przez zespół „Śląsk”, wycinanki, ciupagę oraz przede wszystkim stroje – łowicki, kurpiowski czy śląski – generalizując, traktowana była jako folklor²⁰. Elementami polityki

¹⁷Por.: B. LINEK, *Realizacja idei polskiego państwa narodowego na Górnym Śląsku po II wojnie światowej*, „Sprawy Narodowościowe. Seria nowa” 1998, z. 12-13, s. 28. W sumie w latach 1950-1989, jak dalej pokazuje Linek, wyemigrowało z Górnego Śląska ponad 500 tysięcy autochtonów.

¹⁸S. JANKOWIAK, *op. cit.*, s. 276. Takich osób na Górnym Śląsku było ponad 80 tysięcy, jak wskazuje: B. LINEK, *op. cit.*, s. 27, a nawet 83 tysiące, jak wskazuje: D. MATELSKI, *Niemcy w Polsce w XX wieku*, Warszawa-Poznań 1999, s. 235.

¹⁹Por.: A. BOGACZEWICZ, S. KRZYŻANOWSKA, *Represje wobec kościoła katolickiego na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie. 1945-1989*, Wrocław 2004.

²⁰Por.: *Atlas Geograficzny dla klasy IV*, PPWK, Warszawa 1973. Również w nowszych wydawnictwach kultura regionalna traktowana jest folklorystycznie i z pewną nonszalancją, wyrażającą się poprzez popełniane błędy – por.: J. KUZNIECOW, *W mojej małej ojczyźnie. Górny Śląsk*, Wyd. Demart, Warszawa 2003, gdzie Będzin, Oświęcim i Żywiec

edukacyjnej wobec Górnego Śląska było też deprecjonowanie języka (dialektu) śląskiego²¹, zakaz nauczania języka niemieckiego w szkołach w województwie opolskim oraz, jak w przypadku całych tzw. Ziem Odzyskanych, pisanie i prezentowanie nowej historii regionu²². Polityka edukacyjna służyła polonizacji Górnego Śląska: poprzez ugruntowanie przekonania o odwiecznie polskim Górnym Śląsku (z mitem Ziem Odzyskanych) i przez eliminowanie wszelkich regionalnych odmienności lub deklasowaniem ich do poziomu folkloru.

Tymczasem badania naukowe przeczyły polonizacji Górnego Śląska (choćby w sensie zamieszkiwania tylko przez Polaków)²³. Według różnych źródeł właśnie Górny Śląsk pozostawał największym skupiskiem ludności niepolskiej: przede wszystkim Niemców, a w końcu XX wieku coraz bardziej chcących się odróżniać autochtonów, Ślązaków²⁴. Doniesienia te czy inne opinie o zróżnicowaniu kulturowym Górnego Śląska do końca lat 80. były negowane przez oficjalne czynniki, rządowe i administracyjne, zgodnie z panującą ideologią. Szczególnie jednoznacznie kwitowano opinie na temat liczby Niemców w Polsce: nie ma żadnych prawdziwych Niemców²⁵.

Dopiero od lat 90. można było próbować zapoznawać się ze skomplikowaną i ciągle nierozwikłaną sytuacją narodowościową na Górnym Śląsku. Rozpoczęcie badań naukowych na szerszą skalę przez kilka ośrodków naukowych, a także uwzględnienie kwestii etnicznych w spisie powszechnym

zaliczone zostały do Górnego Śląska. Należy podkreślić, że jest to publikacja przeznaczona do edukacji regionalnej.

²¹M. ŚMIEŁOWSKA, *Doświadczenia etniczności w szkołach opolskich*, [w:] *Inni swoi. Studia z problematyki etnicznej*, red. D. Berlińska, K. Frysztacki, Opole 1999, s. 194-199.

²²Ograniczanie historii Śląska w okresie pruskim do problemów klasy robotniczej, kwestii rewolucyjnych lub skupianie się prawie wyłącznie na opresyjnej polityce władz pruskich wobec żywiołu polskiego to powszechnie zauważane przykłady „poprawiania” i pisanie nowej historii Górnego Śląska w okresie PRL. Służyły temu także specjalne publikacje, takie jak cykl „Ziemie Staropolskie”, tom V Górny Śląsk, Poznań 1959 czy chociażby praca: S. MARKOWSKI, *Ziemie Zachodnie i Północne Polski*, Warszawa 1961. Również wszystkie podręczniki szkolne napisane były zgodnie z panującą ideologią. Por. także: T. SOLDRA-GWIŹDŹ, *Między rzeczywistością lokalną i regionalną. Wybrane instytucje społeczne Śląska Opolskiego*, Opole 1997, s. 104 i nast.

²³Syntetyczne ujęcie tych kwestii można znaleźć częściowo w: P. EBERHARDT, *Między Rosją a Niemcami*, Warszawa 1996, s. 125-131.

²⁴Mamy tylko szczątkowe informacje na ten temat, na przykład w latach 50. XX wieku szacowano, iż w Polsce jest ponad 1 mln autochtonów, z tego większość w województwach: opolskim, katowickim i olsztyńskim; por.: S. JANKOWIAK, *op. cit.*, s. 362.

²⁵Szerokim echem, nie tylko w kraju, odbiły się wypowiedzi kardynała J. Glempa, zwłaszcza ta z 1984 roku, w której negował istnienie mniejszości niemieckiej na Śląsku Opolskim, uznając problem za sztuczny, wywołany przyczynami li tylko ekonomicznymi; por.: D. MATELSKI, *Niemcy w Polsce w XX wieku*, Warszawa-Poznań 1999, s. 257-8, T. URBAN, *Niemcy w Polsce*, Opole 1994, s. 194.

przyniosło sporo danych. Spis powszechny z 2002 roku oraz spisy w Czechach w 1991 i 2001 roku wykazały między innymi istnienie Niemców i Ślązaków na Górnym Śląsku. Ogólne dane pozwalają na przykład wyznaczyć zasięg koncentracji ludności miejscowej na Górnym Śląsku (rys. 1). Jednak wiele pytań pozostaje bez odpowiedzi lub odpowiedzi są niepełne albo – co zastanawiające – dostęp do niektórych danych spisowych (dotyczących narodowości i języka) jest ograniczony²⁶.

Główny spór toczy się nie tylko o przestrzeń, ale o wielkość (w domyśle: siłę) grup społecznych na Górnym Śląsku. W analizowanym przypadku kluczową jest kwestia liczby autochtonów lub Niemców i Ślązaków. Według szacunków minimalnych jest to grupa około 200 tysięcy osób²⁷, zaś szacunki maksymalne mówią o liczbie nawet czterokrotnie większej²⁸. Niewątpliwie wyniki spisu nie doszacowują autochtonów, tym niemniej trudno o dokładną ich liczbę, zwłaszcza w przypadku pogranicza indyferentnego narodowościowo, podawanego przez dziesięciolecia nacjonalizacji z różnych stron. Najogólniej przyjmuje się, że około 1/3 ludności województwa śląskiego i opolskiego to ludność miejscowa²⁹ (Niemcy i Ślązacy).

Ta reliktowa społeczność pogranicza zamieszkuje reliktowe pogranicze, które administracyjnie wchodzi obecnie w skład dwóch województw: opolskiego i śląskiego. Jeśli opolskie w większości składa się z terenów górnośląskich, to śląskie już tylko w połowie. Prócz narodowościowej, także polityka

²⁶Dane spisu powszechnego z 2002 roku są udostępnione na stronach internetowych GUS-u (dane generalne), a także można je zakupić w wersji drukowanej lub elektronicznej (wersja pełna). Jednak nawet w tym drugim przypadku dane dotyczące narodowości i języka informują tylko o ludności polskiej i niepolskiej oraz mówiącej po polsku, dwujęzycznej i mówiącej nie po polsku, na poziomie gmin. Dane szczegółowe, z podaniem liczebności mniejszości narodowych we wszystkich gminach, w których je zanotowano dostępne są w niskonakładowej publikacji: K. SZCZYGIELSKI, *Geografia mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce. Ujęcie ilościowe*, Opole 2006.

²⁷Spis Powszechny 2002, dostępny na: www.stat.gov.pl/katow/37_PLK_HTML.htm (9 IX 2008) oraz www.stat.gov.pl/opole/37_PLK_HTML.htm (9 IX 2008).

²⁸Opinie działaczy mniejszości określają liczbę Niemców na Górnym Śląsku między 500 tys. a 1 mln, por.: D. MATELSKI, *op. cit.*, s. 275. Przykładowo B. Kozak podaje, że na Górnym Śląsku mieszka 500 tys. Niemców; por.: B. KOZAK, *Obecna sytuacja mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku*, [w:] *Wielokulturowość – problem czy bogactwo*, red. D. Berlińska, T. Schäpe, Gliwice 1994, s. 55-56.

²⁹Por.: D. MATELSKI, *op. cit.*, s. 281 oraz D. BERLIŃSKA, *Mniejszość niemiecka na Śląsku Opolskim*, [w:] *Mniejszości...*, *op. cit.*, Opole 1994, s. 68. Berlińska podaje liczbę około 300 tysięcy autochtonów. Z kolei Rauziński i Szczygielski szacują ich populację na Śląsku Opolskim w 1993 roku na 350 tysięcy, z czego około 50 tys. przebywało dłużej niż 2 miesiące w RFN. Por.: R. RAUZIŃSKI, K. SZCZYGIELSKI, *Spoleczna i gospodarcza rola mniejszości niemieckiej na Śląsku Opolskim*, [w:] *Mniejszości op. cit.*, Opole 1994, s. 83. Niepewne są szacunki co do liczebności autochtonów ze wschodniej części Górnego Śląska.

administracyjna stanowi(ła) narzędzie scalania Górnego Śląska z resztą kraju albo – innymi słowy – usuwania odrębności Górnego Śląska. Od razu warto zwrócić uwagę na dyskusyjne nazewnictwo jednostek administracyjnych, mylnie sugerujące związki nazwy z przestrzenią (śląskie) lub niejasne w porównaniu z zasięgiem (opolskie)³⁰. Przyglądając się reformom administracyjnym po II wojnie światowej można uznać, że taka polityka prowadzona była od samego początku.

Po niejako prowizorycznym podziale tak zwanych Ziem Odzyskanych w 1946 roku utworzono woj. śląskie, które obejmowało Górny Śląsk oraz Zagłębie Dąbrowskie. Kolejne planowe reformy administracyjne Polski z 1950 i 1975 roku na odcinku górnośląskim (używając zwrotu z poprzedniej epoki) dokonywały pewnej dezorganizacji pogranicza górnośląskiego czy może inaczej – reorganizacji. Przede wszystkim tworząc nowe centra administracji regionalnej oraz przekazując powiaty czy gminy leżące w centrum lub na wschodzie Górnego Śląska spod jurysdykcji jednego centrum – drugiemu (podobnie podczas ostatniej reformy) (rys. 1). W 1950 roku województwo opolskie, oprócz Górnego Śląska, objęło swym zasięgiem także dolnośląskie powiaty: brzeski i namysłowski. Województwo katowickie, prócz wschodniego Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, objęło także ziemię częstochowską i wschodnie okolice Bielska-Białej. W przypadku obu województw ziemie górnośląskie dominowały w ich obrębie.

Po reformie z 1975 roku Górny Śląsk znajdował się w ramach czterech województw. Wschodni zasięg opolskiego zmniejszył się, zaś katowickie zostało niejako podzielone na katowickie, częstochowskie i bielskie. Dwa ostatnie obejmowały jedynie skrawki Górnego Śląska, zaś w przypadku katowickiego dołączenie kolejnej części Małopolski sprawiło, że ziemie górnośląskie stanowiły nieco ponad 50% powierzchni. Po kolejnej reformie udział ten jest mniejszy.

Dość podobna była sytuacja ziem górnośląskich w Czechach. Tylko zaraz po II wojnie światowej obszar ten wchodził w skład jednej jednostki administracyjnej, w której dominował. Nie podlegał podziałowi także w latach 70., ale wtedy stanowił nieznaczną część kraju ostrawskiego. Natomiast generalnie czeski Górny Śląsk, podobnie jak obecnie, podzielony był pomiędzy dwa regiony: większość podlegała administracyjnie Ostrawie (i dominowała powierzchniowo w kraju ostrawskim), zaś okolice Jesenika zwykle podlegały

³⁰Zresztą dotyczy to nie tylko przypadku Górnego Śląska, co jest o tyle istotne, że odpowiedzialni za reformę administracyjną z 1999 roku zapowiadali większy porządek oraz uwzględnienie uwarunkowań historyczno-kulturowych przy wyznaczeniu granic województw. Jednak zwyciężyły polityczne i gospodarcze argumenty.

administracyjnie Ołomuńcowi (i stanowiły peryferium)³¹.

Polityka państwa polskiego wobec ludności pozostającej na Górnym Śląsku po II wojnie światowej była niejednoznaczna i komplikowała sytuację etniczną w regionie. Początkowe założenia, tj. oddzielenie Polaków (w tym autochtonów) od Niemców i wysiedlenie tych ostatnich uległy zmianie z przyczyn zarówno pragmatycznych, jak i ideologicznych. Korzystne czy nawet konieczne było pozostawienie pewnej grupy Niemców, niezbędnych dla uruchomienia i działania wielu zakładów pracy bądź wręcz jako zasób taniej (czasem darmowej) siły roboczej. Jednakże priorytetowe było uznanie jak największej liczby tzw. autochtonów za polską ludność rodzimą, co potwierdzałoby słuszość roszczeń wobec Śląska, ale miało także niebagatelne znaczenie dla odbudowy gospodarki regionu. Szybko zauważono, że rehabilitacja, a zwłaszcza weryfikacja nie pozwalają precyzyjnie dokonać rozdzielenia narodowości, z bardzo różnych powodów. Wadliwy okazał się sam system (w tym czynnik ludzki przede wszystkim), ale istotne też były problemy związane z indyferencją narodowościową ludności górnośląskiego pogranicza oraz wielorakością interesów kierujących poszczególnymi osobami: deklaracja opcji narodowościowej powiązana była przecież na przykład z pozostaniem na ojcowiznie lub wysiedleniem, zabezpieczeniem egzystencji (być może pozornym) lub niepewnością tułaczki itp. Niejednokrotnie więc osoby czy rodziny silnie związane z kulturą niemiecką chciały pozostać, z kolei bojownicy o polskość Śląska z okresu powstań deklarowali niemiecką narodowość i chcieli udać się do Niemiec³².

Większość Niemców opuściła Górny Śląsk w latach 40. Od lat 50. chęć opuszczenia Górnego Śląska (Polski) deklarowało coraz więcej autochtonów, czyli wtedy już tych, którzy w większości przeszli przez proces weryfikacji – teraz ponownie zmieniali deklarację dotyczącą narodowości, z polskiej na niemiecką. Przyczyniło się to między innymi do zmiany polityki wobec autochtonów. Metodą na powstrzymanie wyjazdów miało być dopuszczenie czy też zwiększenie udziału autochtonów w życiu społeczno-politycznym regionu. Sukces tej polityki był, co najwyżej, umiarkowany, a wyjazdy autochtonów trwają do dziś.

Pomimo tej zróżnicowanej polityki, generalnie jednak prowadzącej do ujednoliceń, scalenia Górnego Śląska z resztą kraju, pomimo opusz-

³¹Por.: G. KOSMALA, *Śląski region kulturowy*, [w:] *Piastowsko-komunistyczna satysfakcja? Obchody rocznic historycznych i świat państwowych na Śląsku po II wojnie światowej*, red. J. Nowosielska-Sobel, G. Strauchold, Wrocław 2008.

³²Podobne uwagi formułuje G. STRAUCHOLD, *Autochtoni polscy, niemieccy czy... Od nacjonalizmu do komunizmu (1945-1949)*, Toruń 2001, s. 172; także: J. BAHLCKE, *Śląsk i Ślązacy*, Warszawa 2001, s. 240.

czenia regionu przez duże grupy Niemców i Ślązaków, pozostała spora część tej społeczności. W latach 80. rozpoczęła ona starania o formalne uznanie swego istnienia (i odmienności kulturowej). Powstawały organizacje mniejszości niemieckiej, początkowo nielegalne DFK (*Deutsche Freundschaftskreise*), na bazie których utworzono organizacje zrzeszające Niemców w poszczególnych województwach. Na początku roku 1990 powstały Towarzystwa Społeczno-Kulturalne Ludności Pochodzenia Niemieckiego w woj. katowickim i podobne w woj. częstochowskim. Krótco potem zarejestrowano Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Mniejszości Niemieckiej w Opolu. To ostatnie po trzech latach zmieniło nazwę na Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców (TSKN) i pozostaje największą tego typu organizacją w Polsce.

Od początku lat 90. tworzone również inne organizacje, reprezentujące Ślązaków czy społeczności określające się jako ludność rodzima. Były to między innymi Związek Górnośląski, Związek Górnoślązaków czy najprężniej do dziś działający Ruch Autonomii Śląska (RAŚ). Jednym z celów tej organizacji stało się uzyskanie formalnego uznania istnienia narodowości śląskiej.

Utworzenie struktur organizacyjnych mniejszości niemieckiej i śląskiej pozwoliło na skuteczniejsze działania dla (od)budowy tożsamości regionalnej: działania formalno-prawne (m.in. udział w dyskusji społecznej), społeczno-polityczne (na przykład udział w wyborach różnego szczebla) czy kulturowe (wydawanie prasy, organizacja imprez, ochrona dziedzictwa historycznego). Udział we władzach lokalnych, w tym szczebla wojewódzkiego, dał przedstawicielom mniejszości – niemieckiej i śląskiej – możliwość wpływu na kształtowanie polityki regionalnej, w tym dotyczącej edukacji (możliwość nauczania w języku niemieckim) czy polityki historycznej.

Wpływ na sytuację w regionie, a przez to większa możliwość (re)konstrukcji tożsamości regionalnej i kształtowania krajobrazu kulturowego prowadziła do nieporozumień, które nieraz przeradzały się w konflikty. Najpoważniejszy z nich to rozgrywający się w latach 1992-2004 w województwie opolskim konflikt wokół upamiętnień poległych żołnierzy niemieckich³³. W tym politycznym sporze, przy aktywnym udziale mediów, starły się dwie pamięci historyczne, dwie tożsamości. Z oficjalnego, państwowego, administracyjnego punktu widzenia za niedopuszczalne uważano upamiętnianie poległych żołnierzy niemieckich na terenie Polski. W mediach, które często były także stroną w konflikcie, była mowa o działaniach antypolskich,

³³ Pełne omówienie konfliktu: G. KOSMALA, *Konflikt o pomniki żołnierzy niemieckich poległych podczas I i II wojny światowej rozgrywający się w województwie opolskim w latach 1992-2004*, Wrocław 2007.

łamaniu prawa czy nawet o propagowaniu nazizmu czy hitleryzmu³⁴. Z kolei Niemcy i Ślązacy z Górnego Śląska podkreślali, że upamiętniają poległych podczas II (i I) wojny światowej braci, ojców, krewnych czy znajomych z danej miejscowości lub parafii. Według nich istotą jest pamięć o poległych, której do tej pory nie mogli uzewnętrzniać, że kluczowa jest lista nazwisk poległych czy zamordowanych, a nie przynależność do armii czy kontekst polityczny. Powoływano się na humanitaryzm i ogólnoludzkie prawa do pamięci o przodkach, odziewając się od kontekstów ideologicznych czy politycznych, znaczenie czego podkreślała strona państwowa. Konflikt oficjalnie zakończył się w 2004 roku kompromisem, który nie zadawał żadnej ze stron, natomiast praktycznie nie wypracowano rozwiązań, które by pozwoliły na uniknięcie podobnych nieporozumień w przyszłości³⁵.

Konflikt ten ukazał działanie relacji typu nacisk-opór społeczny. Dwie pamięci historyczne, polska i śląska, zderzyły się na Górnym Śląsku po II wojnie światowej i pozostały w opozycji. Wobec ostrej, represywnej polityki państwa w okresie PRL śląska pamięć historyczna pozostała „w ukryciu” – w rodzinach, domach, nieformalnych spotkaniach³⁶, w pewnym stopniu także na emigracji (ziomkostwa w Niemczech). Symbolem tego ukrycia mogą być pomniki (lub ich części) poległych podczas I wojny światowej żołnierzy niemieckich, rozbierane i ukrywane w niektórych miejscowościach w czasie, gdy prowadzono akcje „odniemczania” Górnego Śląska. Wraz ze zmianą systemu w końcu lat 80., a zwłaszcza na początku 90., oprócz wznoszenia nowych, wydobywano ukryte upamiętnienia, odnawiano i stawiano najczęściej na dawnych miejscach. Było to niejako potwierdzeniem, że regionalna tożsamość i pamięć historyczna ponownie znalazły swoje miejsce w przestrzeni Górnego Śląska. Jednakże to, a zwłaszcza uzupełnienie tychże upamiętnień o treści odnoszące się do II wojny światowej lub wznoszenie nowych tego typu obiektów, uznano za antypolskie i łamiące prawo działania, które należy zwalczać, co też czyniono. W ten sposób uświadomiono drugiej stronie, iż

³⁴Por.: W. PAWŁOWSKI, *Trzecia wojna pomnikowa*, „Polityka”, 5 XII 1992, M. ŚWIERCZ, *Rzeczka opolska*, „Wprost”, 9 II 2003; J. PSZON, *Pomniki nazizmu*, „Gazeta Wyborcza”, 27 III 2002.

³⁵Przykładem z lata 2008 roku jest nagłośniona, w podobny sposób jak to się działo przed dekadą, sprawa upamiętnienia w Urbanowicach; por.: M. ŚWIERCZ, *Polska policja wszczęła postępowanie w sprawie pomnika żołnierzy III Rzeszy*, „Gazeta Opolska”, 1 VIII 2008. Odmienne losy autochtonów, Ślązaków i Polaków podczas II wojny światowej, pamięć historyczna z tym związana to nieustannie podstawowy motyw, który różnicuje te dwie grupy; por.: T. SOLDRA-GWIŹDZ, *op. cit.*, s. 71.

³⁶O „ukrywanej” tożsamości Lapończyków morskich w Norwegii, czyli o podobnym zjawisku choć w zupełnie innych warunkach społeczno-politycznych pisze: H. EIDHEIM, *When Ethnic Identity Is a Social Stigma*, [w:] F. BARTH (ed.), *Ethnic Groups and Boundaries*, Prospect Heights 1998, s. 39-57.

tożsamość regionalna (górnosłaska), aczkolwiek przetrwała, nie ma równorzędnego statusu. Proces nacjonalizowania Górnego Śląska podlegał przemianom, ale nie został przerwany.

Autochtoni (Ślązacy) w okresie minionych sześćdziesięciu lat na nacisk polonizacyjny reagowali najczęściej w dwojaki sposób: poprzez wyjazdy (głównie do RFN) oraz zamknięciem grupy do wewnątrz. Wykazywały to wielokrotnie badania socjologiczne³⁷. Przejawem tego był praktyczny brak małżeństw mieszanych (polsko-śląskich, polsko-niemieckich) oraz swoście rozumiany kult pracy fizycznej: zdobycie dobrego zawodu (fachu) i osiągnięcie samodzielności ekonomicznej (dorobienie się). Negacja znaczenia dłuższej edukacji i wejścia w szeregi inteligencji doprowadziła do tego, że na przełomie XX i XXI wieku w zasadzie nie istniała grupa społeczna, którą można by nazwać śląską (w sensie kulturowym) inteligencją³⁸. Paradoksalnie, brak ten przyczyniał się do jeszcze większego zamknięcia społeczności autochtonicznej, bowiem to właśnie inteligencja jest przekaznikiem nowych idei, motorem (i narzędziem) zmian społecznych. Brak tego ogniwa ograniczył w pewnym stopniu wpływ polityki (re)polonizacyjnej wśród autochtonów.

Na przełomie tysiącleci tożsamość śląska ukazała się jako będąca w stagnacji, trzymająca się od dziesięcioleci tych samych kilku wyznaczników, w ostatnim półwieczu przekazywanych z pokolenia na pokolenie tylko w domach, bowiem szkoła i media przekazywały inne treści kulturowe. Oprócz zamknięcia się, wyznacznikami tymi były: religijność, kult pracy, posługiwanie się językiem (gwarą) śląskim i/lub niemieckim, symboliczny związek z regionem i wspólnota przeżyć, zwłaszcza dotyczących II wojny światowej³⁹. Otwarcie i wystawienie się społeczności śląskiej na przemiany lat 90. i późniejsze doprowadziło do zaskakujących w pewnym sensie zmian, których kierunku i efektów nie sposób jednoznacznie ocenić. Z jednej strony mamy bowiem do czynienia z konfliktem o pomniki poległych żołnierzy niemieckich, a z drugiej strony z ponadetniczną, ponadkulturową obroną województwa w 1998 roku⁴⁰, ponadto możliwość kultywowania własnej tożsamo-

³⁷D. BERLIŃSKA, *op. cit.*, s. 69.

³⁸Por.: D. BERLIŃSKA, P. MADAJCZYK, *Mniejszość niemiecka w Polsce*, [w:] *Mniejszości narodowe w Polsce. Praktyka po 1989 roku*, red. B. Berdychowska, Warszawa 1998, s. 86 oraz M. SZMEJA, *Niemcy? Polacy? Ślązacy! Rodzimi mieszkańcy Opolszczyzny w świetle analiz socjologicznych*, Kraków 2000, s. 55-57.

³⁹M. SZMEJA, *Polacy, Niemcy czy Ślązacy? Rozważania o zmienności identyfikacji narodowej Ślązaków*, [w:] *Mniejszość niemiecka w Polsce i Polacy w Niemczech*, red. Z. Kurcz, W. Misiak, „Socjologia XVI”, Wrocław 1994, s. 42.

⁴⁰Zbiór doniesień prasowych oraz dokumentów na ten temat można znaleźć w publikacji pod red. S. JAŁOWIECKIEGO, *Biała księga obrony województwa opolskiego A.D. 1998*,

ści i historii⁴¹, ale jednocześnie nasilenie wyjazdów do Niemiec (z praktyką mieszkania w dwóch miejscach i posiadania dwóch obywatelstw).

Jak już zaznaczono, procesy nacjonalizowania krajobrazu oraz ujednolicania (scalania) społeczeństwa prowadzone są nadal. Pokazuje to ostatnia reforma administracyjna, w rezultacie której Górny Śląsk pozostał podzielony. Reforma przyczyniła się także do zwiększenia chaosu pojęciowego, co doskonale uwidacznia się w mediach, gdzie z uporem Śląskiem określa się terytorium województwa śląskiego – najmniej „śląskiego” z trzech województw obejmujących większość obszaru Śląska. Podejście to budzi sprzeciwy i to nie tylko ze strony Górnoślązaków. Mieszkańcy Zagłębia Dąbrowskiego, Częstochowy czy Żywca nie chcą być nazywani Ślązakami⁴², i podkreślają własną, odmienną tożsamość.

Interesujące i znamienne były doniesienia z przygotowywania ostatniego Spisu Powszechnego, mówiące o instruowaniu rachmistrzów spisowych, by wpływali na rezultat spisu w kategorii narodowość oraz język poprzez nieuznawanie lub niewpisywanie w kwestionariusz ewentualnie deklarowanej narodowości śląskiej czy o rozstrzyganiu wątpliwych przypadków na korzyść polskiego języka⁴³. Wyniki spisu, prócz wymiaru informacyjnego, miały tak-

Opole 1998.

⁴¹Można dyskutować, czy możliwości (od)budowania tożsamości i prezentowania własnej historii są nieskrępowane. Tym niemniej ukazały się takie publikacje, jak: D. JER-CZYŃSKI, *Historia narodu śląskiego*, Zabrze 2003, E. S. POLLOK, *Legends, manipulacje, kłamstwa prof. F.A. Marka w „Tragedii górnośląskiej” a prawda o Śląsku i powojennej dyskryminacji jego mieszkańców*, 1998 czy idem, *Śląskie tragedie*, 2002.

⁴²Interesujące głosy w tej sprawie można znaleźć na: www.wojewodztwoslaskie.eu/index2.php?id=wschodni-gorny-slask, www.wojewodztwoslaskie.eu/index2.php?id=zaglebie_dabrowskie (23 IX 2008), www.wojewodztwoslaskie.eu/index2.php?id=zywiecczyzna (23 IX 2008), www.wojewodztwoslaskie.eu/index2.php?id=ziemia_czestochowska (23 IX 2008).

⁴³Przykłady doniesień na temat szkolenia rachmistrzów i nieprawidłowości podczas prowadzenia spisu w dokumencie „Manipulacje spisowe” dostępnym na: <http://www.rasslaska.org/ras/po//dzialalnosc/02a/0205manipulacjespisowe.htm> (23 IX 2008). W sumie jest to zgodne ze stanowiskiem, które mówi, że śląski nie jest językiem, tylko gwarą języka polskiego. Stanowisko to reprezentują i propagują gremia polityczne i wiele środowisk naukowych. Od strony praktycznej jednak, potocznie, śląski traktowany był jak osobny język lub mylony z językiem niemieckim, w każdym razie uznawany był przez osadników przyjeżdżających na Śląsk za niezrozumiały, obcy, inny, niepolSKI. Sytuacja nie uległa zmianie i nadal w mediach można napotkać opinie i wrażenia „zwykłych obywateli” podróżujących przez Górny Śląsk o obcości i niemożności zrozumienia śląskiego. Ponadto zabranianie posługiwania się gwarą w szkołach wszystkich szczebli: na lekcjach, ale także poza lekcjami nie miałyby miejsca w przypadku, gdyby śląski traktowano jako „najbardziej polską ze wszystkich gwar”, jak uważa: J. MIODEK, *Śląska ojczyzna polszczyzna*, Katowice 1991, s. 15. Por. także: B. NITSCHKE, *op. cit.*, s. 98.

że znaczenie praktyczne: wynik spisu decyduje o możliwości wprowadzenia drugiego, pomocniczego języka w gminie⁴⁴.

Podobnie, jak w przypadku nazewnictwa jednostek administracyjnych, protesty pojawiły się w czasie dyskusji dotyczącej inicjatywy powołania Górnośląskiego Związku Metropolitalnego (GZM). Swym zasięgiem obejmuje on miasta górnośląskie oraz miasta Zagłębia Dąbrowskiego (rys. 1). Dyskutowana w mediach, i ostatecznie odrzucona, nazwa Silesia wywoływała protesty ze względu na obcojęzyczność oraz wątpliwe powiązania z tworzoną organizacją⁴⁵. Także obowiązująca nazwa ma wielu przeciwników, w tym ze strony mieszkańców Zagłębia, obawiających się dominacji Ślązaków w GZM, czego symbolem ma być już sama nazwa Związku. Niezależnie od tego, która kultura ma szanse dominować, niewątpliwie GZM nie jest w rzeczywistości górnośląskim, skoro tylko około 2/3 obszaru znajduje się na Śląsku. Nasuwa się tutaj analogia z GOP, który w podobnym stopniu był „Górnośląskim” Okręgiem Przemysłowym.

Ta polityka wprowadzania nie całkiem poprawnych nazw jednostek administracyjnych itp., czyli w zasadzie kreowania nowych zjawisk, może w perspektywie na przykład półwiecza przynieść rezultaty w postaci nowych regionów i wtedy Zawiercie czy Sosnowiec będą uznawane za śląskie miasta. Będzie to jednak już inny (nowy?) Śląsk, niemający wiele wspólnego z Górnym Śląskiem, ojczyzną Ślązaków, terenem splatających się dziejów Ślązaków, Niemców, Polaków czy Morawian. Regionem o odmiennej, własnej historii, który przetrwał okres najostrzejszej rywalizacji nacjonalizmów o niego.

Górnego Śląsk poddany różnorodnym, odgórnym, ideologicznie „słusznym”, politykom, wbrew oczekiwaniom nie poddał się im. Proces zjednoczenia Górnego Śląska z Polską z perspektywy 60 lat nacjonalizacji wydaje się być nieskutecznym. Górny Śląsk pozostał pograniczem szczególnym: jest reliktem pogranicza znajdującym się wewnątrz państwa, z dala od dawnej definiującej go granicy państwowej.

⁴⁴Por.: Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym z dnia 6 stycznia 2005 r., dostępna na: <http://www.mswia.gov.pl/wai/pl/178/2958/> (30 IX 2008).

⁴⁵Por.: www.wojewodztwoslaskie.eu/index2.php?id=piknik-przeciw_silesii (9 IX 2008).



Rysunek 1. Pogranicze górnośląskie.

Źródło: Opracowanie własne.

Gerard Kosmala, Waldemar Spallek

Upper Silesia – the case of a special borderland

Abstract

For centuries Upper Silesia was a borderland between Polish and German national ecumenes. As a political periphery, Upper Silesia became the key economic region in the 19th century. After World War II this region became a part of Poland and was subjected to various forms of political activity.

The paper discusses general aspects many this politics, for example population migrations, expulsion of the Germans, "de-germanization", verification, depreciation of the Silesian and German culture, prohibition of school instruction in German or reforms of the administrative division. Further on the authors discuss key processes of resistance and areas of conflict which supported the survival of the region of Upper Silesia and its regional culture. At present the processes of assimilation and establishing internal homogeneity of the culture of Upper Silesia, although different in nature, are still visible in Poland.